

Kuryer Poznański.

Nr. 254.

Redaktor odpowiedzialny

Wtorek, 6 listopada 1877.

Józef Żorawski.

Rok VI.

„Kuryer Poznański” wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w miesiące 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odpowiedniego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgeb. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; w Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie; Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74. Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolubowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 6 listopada.

Sytuacja we Francyi nie zmieniła się dotychczas w niczym. Zdaje się jednak, że marszałek zdecydował się przed nową Izbą wystąpić z nowymi lecz również z konserwatywnymi ministrami, którzy opierając się na większość i konserwatywną w senacie byłoby zdecydowani bronić praw prezydenta rzeczywistej w obec radykalnej większości Izby a kraju przed zaburzeniami partii dążącej do rewolucyi. Dzienniki bowiem mówią już dzisiaj wszystkie o rokowania marszałka z p. Pouyer-Quertier, znanym ministrem finansów z czasu prezydentury Thiersa człowiekiem energicznym i inteligentnym, o rokowaniach, które już podobno pomyślnie zostały uwiecznione skutkiem. Nowego gabinetu będzie zapewne jedynym zadaniem postaranie się o większość w senacie, któryby na ponowne rozwiązanie Izby się zgodził. Bo o pojedynaniu z republikanami mowy być nie może, dopóki marszałek nie przystanie na utworzenie gabinetu z samych republikanów i nie da rękami, któreby powtórzenie aktu z 16 maja niemożliwem czyniły. W takim też duchu przemawia wczoraj R. p. fr., biorąc pod nóż krytyczny pogłoskę o utworzeniu gabinetu Pouyer-Quertier, w końcu zaś mówi: „O tym gabinetcie, w którym wybrani reprezentanci narodu ani przez chwilę obcować nie mogą, to jedno mamy do powiedzenia, że jest to ministerstwo samobójstwa, ministerstwo dymisy.” — Rezultat wyborów do rad generalnych dotychczas w zupełności jest nie znany. Według dotychczas o okręgów wyborczych miejskich pozyskali republikanie kilka miejsc. W departamencie Eure oprócz bonapartysty Foucqueta wybrano samych republikanów. W kantonie Lagny departamencie Seine et Marne zwyciężył został dotychczasowy reprezentant i urzędowy kandydat, baron Alfons Rothschild z 1250 głosami przez republikańskiego kandydata senatora hr. Foucher de Careil, który 2130 głosów otrzymał. Pomiędzy kandydatami zwyciężonymi znajdują się dalej: Parien, książę Wagram, baron Ravinel i wielu innych znaczących członków konserwatywnej partii. — Wiadomości o ustąpieniu Gontaut Birona z ambasady berlińskiej zaprzeczają France, tymczasem Figaro utrzymuje, że jest zamiarem marszałka zamianować p. Gontaut-Biron ambasadorem w Wiedniu w miejsce margrabiego Vogué a ks. Decazes ma objąć ambasadę w Berlinie. — Nowy ambasador turecki w Paryżu Aarifi basza wręczył już marszałkowi swe pisma uwierzytelniające. Jak się Presse dowiaduje z Pera, Aarifi ma polecenie wpływania na gabinet francuzki, aby hr. Bourgoing wysłał jak najprędzej do Stambułu napowrót gdyż dyplomata ten jest gratissima persona w pałacu Dolmabahdzie i Porta chciałaby mieć znowu około siebie wszystkich reprezentantów wielkich mocarstw. Zdaje się, że francuzki rząd nie będzie się dłużej opierał tym słusznym żądaniem.

Kuryerek krakowski.

Wrzesień i październik, to może w roku całym najruchliwsze dla miasta miesiące. Wakacje się kończą i młodzież, rzec można, strumieniem napływa. Prawie co drugi dom czyta można ogłoszenia pomieszkań i dozoru dla uczniów, co chwila zaś napotyka się na ulicy matki prowadzące wyrostków z tym wyrazem spełnionej ofiary, sercu bolesnej zawsze, bo rozłączenie z dzieckiem, czasem okupione nędzą dla siebie: nie wolne jest od ciężkiej dla matczynej serca ofiary. „Niechże przecie Jaś wyjdzie na człowieka,” powtarza sobie nieraz biedna matka, choć głód dokucza, a tu książek trzeba do nowej klasy i Jaś idzie z roku na rok coraz wyżej; twarzą trudno mu zdobywać wiedzę, mogli się nad książką więcej, niż nad każdą inną pracą, potrzebą mu było pomocy, a jednak ani się poskarży; przed oczami mu stoi myśl, że będzie człowiekiem. To gwałtowne rzucenie się ubogiej klasy ludności do szkół, wyznajemy, choćbyśmy mieli uchodzić za zacofanych, zdaje nam się nie być wolnym od niebezpieczeństwa dla naszego społeczeństwa, aby równowaga społeczna nie została zachwiana w swoich podstawach, gdy oświata nie będzie się rozlewać wszcz, podnosząc stopniowo pokłady społeczne, ale tylko pędzić w górę coraz to liczniejsze zastępy t. z. inteligencji. Posad

Przez pewien czas utrzymywały się wieści że Moskale przestali Serbii płacić subsydia; wywodzono ztąd wnioski, że rząd serbski mimo nagalywań moskiewskich nie uchylił awanturować się na nową wojnę. Tymczasem Pol. Corr. dowiaduje się z Belgradu, że tameczny rosyjski konsul generalny, Persiani wypłacił 1 listopada serbskiemu rządowi trzeci milion rubli. Równocześnie zaś, jakoby na pokwitowanie z odebrania tej sumy, rozpoczęły się znowu pewne poruszenia wojskowe w Serbii: brygada Jagodyńska wymaszerowała do Kniawowacu, brygada Czupryjska do Aleksinacu a brygada Pozarewacka do Negotina. Korpus zaś nad Timokiem zosątrzony został w nowe karabiny odcylocowe. W kołach węgierskich panująca przeciw Serbom niechęć spotęgowała się w ostatnich dniach, a rozdrażnienie podziela ją nawet sfery rządowe w Peszcie. Dowiedziano się bowiem z kompetentnego źródła, że Serbowie, nie chcąc podczas nowej wojny z Turkami, doznawać od Węgrów żadnej przeszkody, zamierzają wywołać w południowych Węgrzech powstanie i w tym celu wysuwają na przód Aksakowa, aby wszelkie podejrzenie od rządu serbskiego usunąć. Iwan tedy Aksakow miał wysłać do Belgradu licznych agentów z 20.000 fl., którzy przerwaną na chwilę przez aresztowanie węgierskiego deputowanego, naczelnika onładyny, Milecicza, agitacją rewolucyjną na nowo pomiędzy węgierskimi Serbami rozbudzić mają. Nadto narodowy bank moskiewski miał na ten sam cel otworzyć kredyt na sumę 85.000 rubli, zagwarantowaną mu przez ks. Czerkaskiego, Nil Popowa i Tuczina. Aksakow miał także wystosować list do serbskiego metropolity Michała, w której przysięga, że Węgry zniszczy. Correspondance hongroise podając te fakta, wzywa rząd serbski, aby położył koniec tym rewolucyjnym agitacyom i grozi mu w razie, gdyby nie miał sił do stłumienia ogniska agitacyi w Belgradzie, okupacją Serbii przez wojska austro-węgierskie. O ile te fakta są prawdziwe, trudno dzisiaj osądzić, prawdopodobne być mogą, jeżeli zważymy na charakter dzisiejszej wojny.

Z wojny nie ma dzisiaj nic ważnego. Do Kōln. Ztg. telegrafują z Pera, że w środę zeszłą rada wojenna debatowała nad kwestyą, czy Osman ma opuścić Plewnę i cofnąć się w kierunku zachodnio-południowym. Pytanie tylko, czy ten odwrót dzisiaj da się jeszcze uskuteczyć, gdy droga do Orhanie jest założoną, a Hurko z 15.000 żołnierzy stoi pod Teliszem. Mehemed Ali, który przez Saloniki jechał do Bośni otrzymał w drodze rozkaz udania się do Sofii i objęcia dowództwa nad korpusem przeznaczonym na odsiecz Plewny.

W sprawie kapelanów wojskowych przy armii moskiewskiej dowiaduje się Polit. Corr. z Rzymu, że Ojciec św. oczekuje „z pewną niecierpliwością” powrotu urzędowego agenta rosyjskiego rządu przy Stolicy Apostolskiej, ks. Urusow,

mamy mało, już przepelnienie we wszystkich zawodach i gałęziach, mających prowadzić do kariery. Na urzęda czekają po kilka lat skończeni prawnicy; posad nauczycieli, inżynierów brakują dla setek uzdolnionych naukowo indywidualów, tak więc po dwunastu latach przysposabiania się do kariery, przysposabiania kosztem zdrowia, swobody młodzieńczej, nieraz przecierpianego głodu, widzi się nieszczęśliwy młodzieniec wobec widma nędzy z braku zajęcia. Proletaryat inteligencji, to najstraszliwsza forma ubóstwa, a zarazem żywioł dezorganizacyjny. Tymczasem coraz więcej czuć się daje u nas ubytek zdolnych rzemieślników w każdym zawodzie. Głównie, lubo nie zawsze kompletnych, zanadto, ręk zamało. Oświata, od której przywykliśmy spodziewać się zaradzenia wszystkim niedostatkom, nie przynosi nam zawsze zbawiennych owoców, bo źle jest pojęta; nie o to chodzi, aby byli w społeczności sami skończeni gimnazjaliści, ba, doktorowie różnych wydziałów, ale aby każdy zawód sobie właściwie odbierał wykształcenie, aby czy rolnik, czy rzemieślnik, czy kupiec, byli świeccy, nie zaś aby ani rolnika, ani rękodzielnika, ani kupca już niedostawało, bo wszyscy roją sobie wyższą karierę. Tymczasem wyjątkami tylko są ci, co szkołę pojmują jako swego stanu, a nie jako drogę do posad, jako drabinę, po której na wyższe można drapać się szczeble. Tego roku znowu napływ uczącej się młodzieży obojg płeć wzrósł znacznie: do świeżo

aby użalić się na niedostateczność katolickiego pasterstwa dusz w armii moskiewskiej.

„Gutsvorstaende.”

Ze Księstwo nasze nie zostało uznane godnym ordynacyi powiatowej, to rzecz stara i dobrze znana; że jej się tak prędko spodziewać nie możemy, lub że ją wedle zapewnienia ministra Friedenthala po wielu latach otrzymamy strasznie okrojona, nie trudno przewidzieć. Nie znanem wszelako było dotychczas szerszej publiczności, że szanowne nasze władze administracyjne zaczynają nam od pewnego czasu dawać próbki tego szczęścia, jakiego się spodziewać możemy po ordynacyi powiatowej przykrojonej według wzoru podanego przez jakiego pana von Sybel z W. Ks. Poznańskiego. Z umieszczonego poniżej łaskawie nam nadesłanego listu zrozumie czytelnik, o co rzecz chodzi; my z naszej strony popierając prośbę szanownego korespondenta, dodajemy, że za taki przysmak z którego miód komu innemu a nam tylko wędza się zostanie, pięknie dziękujemy.

Korespondent nasz pisze:

Z pod Sremu.

Udajemy się do osób — dobrze obeznanych z prawodawstwem krajowem i o objaśnienia w następnej materii — a sądzę, że i posłowie nasi wspanię tę rzecz w Izbie poruszyc i dokładnie wyjaśnić.

Od lat kilku w sprawach administracyjnych zamieniono dawną nazwę Dominium, na Guts-Vorstand — z tą zmianą nazwiska zaszły i ważniejsze zmiany.

Do takich policzamy, że wszelkie ciężary komunalne, ciężące na ludziach dominialnych, ściąganiem bywają za pośrednictwem tak zwanych Guts-Vorstände, w rezultacie ostatecznym Dominia płacąc podatki komunalne za swą czeladź, nie chcą wdawać się w odciągnięcie od pensyi, — zapytujemy się, z kąd Dominia i na mocy jakiego prawa zmuszoni być mogą do tego niemilego kolektorstwa? Czemu zachodzi różnica pomiędzy podatkami królewskimi a komunalnymi, bo te pierwsze zawsze ściągają z wszystkich ludzi, czy do gminy należących, czy też w służbie Dominium zostających — sołtys miejscowy, który dawniej i komunalne podatki ściągają?

Nie wątpimy, że to wygodniej dla kas powiatowych, narzucenie tego kolektorstwa Dominium, ale zdaje nam się, że nie masz ku temu podstawy prawnej, bo te tak zwane Guts-Vorstände są wyjęte z ordynacyi powiatowej, u

wykończonej szkoły św. Scholastyki zapisało się 1500 dziewcząt, gimnazya wszystkie przepelnione, przepatrując zaś listę zapisanych uczniów, same najniższych warstw ludności znajdujemy nazwiska, ale za to coraz trudniej o pannę służącą, o piastunkę, o kucharkę; — córki tych, co były u naszych rodziców, to same nauczycielki.

Brzydka to wada rządzenie na wszystkich i na wszystko, wynajdywanie ujemnych stron postępu ludzkości, ale podobno stara jak świat. Już z rzymskiej rzeczywistej skarżono się na zepsucie czasów, wszystkie pomniki piśmiennictwa powtarzają tę formułkę: „dawniej lepiej bywało” i zapewne zawsze podobnie jak dzisiaj ucho chce pochwytywać koloryt chwili same skargi i żale zbierze jako materyał do kroniki.

Teraz tu ogólne narzekanie nad niezmiernym spadkiem rubli, który się na Krakowie boleśnie odbija; przed sklepami stoją kupcy z założonemi rękoma, bo odbiorca równie rzadki jak kruk biały. Królestwo podsyca zazwyczaj najprzeważnie nasz handel a ogromne straty, jakie ponosić trzeba przy zmianie pieniędzy wstrzymują wszelki obrót; właściciele domów znowu załamują ręce nad perspektywą próżnych pomieszkań, gdyż zwykły kontyngens rodzin z za Wisły znacznie zeszczuplał i Kraków, który od kilku lat bywał literalnie przepelniany, nie może się pogodzić z myślą o pustkach.

Naomiast pocieszamy się, że talary stoją świetnie i jeśli już nie o wzbogacenie miasta to

nas nie wprowadzoną, ni obowiązującą; rozumiemy, że Guts-Vorstände innych prowincyi miały ten obowiązek, jako ekwiwalent władzy policyjno-administracyjnej, czego jednak u nas nie masz.

Pojmujemy obowiązki i najmniej miłe jak obecny, jeśli za nie ma się jaki ekwiwalent — ale nie pojmuujemy w naszych stosunkach, gdzie, o ile nam się zdaje, są nam narzuconemi, bez podstawy prawnej albo dla uszczuplenia kieszeni Dominiów, albo do doprowadzenia ich do ciągłych kwasów i niesnasek z swymi służebnymi ludźmi.

KOESPONDENCYE KURYERA POZN.

Wągrówiec, 5 listopada.

(Walne Zebranie Kółek włościańskich.)

(k) Wczoraj odbyło się w hotelu Kronhelma Walne Zebranie Kółek włościańskich powiatu wągrówieckiego. O godzinie 3 zagał je p. Libelt z Czeszewa, przedstawiając zgromadzonym patrona Kółek p. Jackowskiego i serdecznie go witając. Zgromadzenie powitało szanownego patrona odgłosem „Niech żyje” i na przewodniczącego Walnego Zebrania uprosiło. Patron obejmując przewodnictwo, powołał na trzymającego pióro p. Graffa z Pruchnowa, pozdrowił zgromadzenie staropolskim katolickim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus” i w treściwym przystępnym, przekonującym przemówieniu korzysci Kółek włościańskich wynosił. Na porządku obrad aż cztery stały rozprawy. Najprzód p. Garczyński z Potulic odczytał rozprawę: „O kierunku teraźniejszych gospodarstw”, poczem ks. proboszcz Nowak ze Zonia: „O koniecznej potrzebie zabezpieczenia się od ognia i gradu”, następnie p. Grabski z Lechlina: „O żywieniu zimą inwentarza”, a wreszcie p. Skąpski z Micharzewa: „O postępowaniu z mierzwą”. Po każdym odczycie żywe wywiewały się dyskusye, w których włościanie także udział brali. Wiedoczną była, jak ich te rozprawy ożywiały i zajmowały. Ze wszystkich odczytów ks. Nowaka najwięcej się podobał, lubo i inne piękne i praktyczne były. Patron uprosił ks. Nowaka, że rozprawę swoją w Gospodarzu umieści, do zabezpieczeń polecił patron towarzystwo Magdeburskie, które najkorzystniejsze dla Kółek stawia wskutek układow warunki. Na Walnem Zebraniu był przytomny agent tegoż towarzystwa p. radca Anus z Poznania i oświadczył gotowość, przesłać każdemu Kółku potrzebne objaśnienia. Na wniosek ks. Nowaka obrano p. Kronhelma z Wągrówca pośrednikiem na cały powiat pomiędzy Kółkami włościańskimi a towarzystwem Magdeburkiem. Na końcu zebrania przedstawił patron na swojego następcę w powiecie p. Libelta z Czeszewa, który od czterech miesięcy po wyprowadzeniu się p. Krzyżńskiego był łaskaw w sprawach Kółek go wspomagać.

o ozdobę salonów przez piękne Wielkopolanki nader dbamy. Już w ostatnich latach przełamano w tym kierunku lody, a Kraków poszczycić się tém może, że nietylko ze wschodu przybywają doń goście jako do pierwszej etapy w zwykłej wędrówce na zachód, ale i z zachodu zwraca się prąd ku niemu. Spodziewa się przeto, że i tej zimy zdoła wytrzymać konkurencyą Dreżna i Paryża.

Z dziedziny publicystyki, pomijając kwestye polemiczne, któremi przesiąknięta do zbytku atmosfera, zapisać musimy pojawienie się niewinnego pisemka, które zbiera nowinki drobne, podsłuchane u drzwi salonów, na ulicy, w teatrze, podaje anegdotek i wierszyk ulotny, humorystyczny. Pisemko to nosi tytuł Echo, za a ozdobą jego są piosenki [Barthelsa. Echo dalekiem jest od skandalu, napaści i złych tendencyi humorystycznych jsm jak Djabeł. Oburzenie, z jakim w otwartą korespondencyi dało odprawę artykulowi z wycieczkami na Kosciół i duchowieństwo, dowodzi uczciwej lubo wesolej myśli.

Nowa komedya „Pan Damazy”, którą już cztery razy na naszej przedstawiono scenie, zyskała tu powszechnie pochwały; w istocie posiada ona warunki powodzenia: charaktery dobrze pojęte wogóle, żywość akcji, trafne spostrzeżenia i uchwycone typowe wady. Mniej szczęśliwie pojęta sytuacja Małki wychowawcy, którą autor tak długo trzyma wiszącą nad przepaścią, że

Zgromadzenie ochotnie ten wybór potwierdziło, znając gorliwość p. Libelta we wszelkiej publicznej sprawie. Rozprawy toczyły się do 7 godz. Przy zamknięciu obrad podziękował p. Buchowski szanownemu patronowi za odwiedzin w imieniu Walnego Zebrania, a zgromadzeni głosem „Niech żyje“ swoje podzięk i zadowolenie mu wyrazili. Na Walnym Zebraniu reprezentowanych było pięć Kolek: Wągrowieckie, Goławieckie, Juńcewskie, Popowskie, Mieścickie. Członków przybyło przeszło sześćdziesięciu kilku.

Miałbym ochotę uczynić przymówkę obywatelom — inteligencji — że w szczupłej zbyt liczbie na walne zebranie przybyli; książek dziekan Ryński już na zebraniu żał swój z tego powodu wynarzył. Nie brakło oczywiście p. Buchowskiego z Pomarzanek. Przywzyczailiśmy się go wszędzie widzieć, gdzie idzie o sprawę publiczną. Pan Jackowski, — p. Buchowski, przez takich ludzi sprawa się buduje, zasada działania takich mężów może być prawem powszechnym dla nas. — Blisko 50 członków zasiadło do wspólnej, skromnej wieczerzy, przy których kilka odpowiednich wzniesiono toastów, jako to patrona, duchowieństwa, włóścian i wszystkich średnich obywateli, gospodyń a nareszcie „Kochajmy się“.

Wojna moskiewsko-turecka.

*** Za Dunajem.** Jedyną nową wiadomością z teatru wojny podaje dziś telegram Koeln. Ztg. z Bukaresztu pod dniem 4 listopada, — wedle którego generał Lewicki, pomocnik szefa sztabu jeneralnego moskiewskiego i do niedawna dzierzący podobno faktycznie dowództwo, został usunięty ze swego stanowiska. Przyczyną bezpośrednią oddalenia generała Lewickiego miało być znane zajęcie ze Skobielewem, któremu swego czasu podczas szturm na reduty pod Plewną odmówił był posiłków. Miejsce Lewickiego zajął generał Obruczew. Ten ostatni służył dotąd w Azji, gdzie wedle wersji dziennikarskich, miał ułożyć plan wojenny, tak pomysłnie wprowadzony w wykonaniu bitwami pod Jagni i Aladżadag. Pisaliśmy w swoim czasie o entuzjazyzmie, jaki wywołał w obozie moskiewskim generał Obruczew. Zauważać należy, że ze strony urzędowej nie ma o tych zmianach osobistych jeszcze żadnych doniesień.

Co do sytuacji ogólnej winniśmy, po poprzednich uwagach, dodać chyba komentarz do depeszy umieszczonej w rubryce Ostatnich telegramów wczorajszego numeru. Depesza ta, jak również poprzednia o zajęciu Dolnego Dubnika i Tetewen rzucają pewne światło na dążności geograficzne obecnego planu moskiewskiego, wskazując, że naczelna komenda moskiewska usiłuje pozyskać jak najwięcej terenu w dolinach bałkańskich, tak po stronie wschodniej jak zachodniej wąwozu Szypki, aby stać się panem gór i tym sposobem być w możności przekroczenia ich w każdym czasie. Na wschodzie wojska moskiewskie stoją aż po Elenę, na zachodzie po Tetewen i Jablanicy wysunięte. Operacje w zachodniej Bułgarii za rzeką Isker na gruncie pierwszego dopływu Dunaju, rzeki Skid, wymierzone są na oczyszczenie terenu i umocnienie się na nim, dopóki wojska tureckie z Widynia w rachubę brane jeszcze być muszą. Dżuryłowo, zajęte przez Moskalki, leży o 70 kilometrów na zachód od Plewny, Dolny Dubnik oddalony od Górnego Dubnika o 1 i ćwierć mili w kierunku północno-wschodnim nad wielką drogą Plewna-Sofia. Medwan, z kąd datowane są telegramy, jest to miejscowość o półtoręj mili na wschód od Górnego Dubnika i tam, zdaje się, pozostaje chwilowo w rękach Moskalki.

Biuro telegraficzne Hirscha donosi z Bukaresztu: „Wedle opowiadania jeńców tureckich, załoga Elewny otrzymuje już tylko czwartą część racji żywności. Pozostałe zapasy wystarczą naj-

dalej do 10 km.“ — Po tym, cośmy wczoraj za Neue Fr. Presse podali o znakomitą zaprowiantowaniu Plewny, brzmi to trochę dziwnie; nie pozostaje więc, jak złożyć podobne wieści na karb zwykłej sprzeczności w informacjach o rzeczach nieznanych dokładnie. W każdym razie ciekawe jest bardzo doniesienie dzienników, że Moskale czynią już przygotowania do odebrania i rozprządzenia szybkiego wielkiej masy jeńców, których postanowili sobie zagarnąć w Plewnie. O ile na prawdzie opartą jest ta humorystyczna wiadomość, nie wiadomo.

Ze wschodniej części bułgarskiego teatru wojny i z Dobruczy dochodzą nas następujące posrednie depesze:

Esikidżuma, 3 listopada. Sulejman basza przybył tu i udaje się jutro do Osmanbazaru. Rekonesans turecki skonstatował, że pod Tirnową gromadzą Moskale znaczne siły.

Per a, 3 listopada. W skutek posuwania się naprzód Moskalki w Dobruczy, Hasan basza, wiceadmirał otrzymał rozkaz niepokoić wybrzeża dobrućkie, a następnie krążyć pomiędzy Sulina a Krymem.

Bukareszt, 3 listopada. (Telegram Fremdenblattu). Postępująco osobno ku Basardżykowi dwa korpusy moskiewskie złączyły się znowu w pobliżu Dokusa. Tylko jeden z tych korpusów prowadzi z sobą działa obłącznie. Zadaniem ich ma być tylko cernować Basardżyk, lecz nie szturmować go. Zresztą i w tej stronie drogi są przez ciągłe deszcze tak zdezolowane, że większe transporty narażają na niepokonalne trudności.

Wiedeń, 5 listopada. Wedle depeszy Polit. Corr. z Carogrodu z dnia 4 b. m. toczą się już od pewnego czasu rokowania pomiędzy kilku mocarstwami i Turcją z jednej a Rosją z drugiej strony, mające na celu neutralizację ujęć Sulina jeszcze w ciągu teraźniejszej wojny. — Z Bukaresztu donoszą tenże dzienniki na pewnej podstawie, że wedle depeszy z głównej kwatery ks. Karola w Poradzynie, Plewna zupełnie jest osaczona.

Posiłki moskiewskie ustawicznie jeszcze idą na teatr wojny. Jak do Polit. Corr. piszą z Bukaresztu, obecnie przewożą codziennie kolejną najmnij 2000 żołnierzy do różnych korpusów. Zwirówka na Foksany-Buzen przeszło w ostatnich dniach 2 brygady grenadierów. W Besarabii stoją korpusy: 1. i 10. gotowe do marszu; prawdopodobne jest jednak, że odczekają one otwarcia kolei Bender-Gałac, które ma nastąpić 13go b. m. — Dzienniki petersburskie piszą, że wychodzą do Rumunii bataliony rezerwowe, świeżo mobilizowane. Dnia 28 z. m. wyruszył batalion rezerwowy z Madini, dnia następnego batalion z Jarosławia. Wszystkich tych batalionów ma być dwadzieścia.

Co do przygotowań dalszych ze strony tureckiej spotykamy znowu w Pol. Corr. doniesienie, że ko nendancji korpusów: bagdadzkiego i je-neńskiego otrzymali rozkaz wysłania do Carogrodu części swych wojsk, które albo do Erzerum lub Rumelii dalej wysłane będą. Rząd polecił urządzić listy wszystkich obowiazanych do wojska w wieku od lat 20 do 40 i wydał spieszny nakaz do prowincyi, aby dostawiono natychmiast wszystkich pozostałych mustahafizów.

Korespondent Augsb. Allg. Ztg. podaje w liście z Grywicy następujący ciekawy i mało-wieczny epizod z dnia 22 października:

Dziś w południe odegrała się w pierwszej linii naszych stanowisk nieznaną dotąd sceną. Grzebalimy poległych. Jeszcze wczoraj wysłano z głównej kwatery rosyjskiej parlamentarza do Osmana baszy, aby ponownie w usilnych wyrazach zrobić mu propozycję pogrzebania coraz liczniejszych trupów obydwojch armii. Osman basza przysłał wreszcie na to żądanie, a dzisiejszy dzień przeznaczono do spełnienia obowiazków ludzkości. Na dany znak zaprzestano o godzinie 9 rano ognia na wszystkich punktach. Zawieszenie broni trwało do godziny 2 po południu. Poprzednio wysłano pewną liczbę rosyjskich i rumuńskich oficerów do pierwszych pozycji tureckich dla wytknięcia linii demarkacyjnej. Wszystkie wojska, broniące pierwszych linii, Moskale, Rumuni i Turcy maszerowały bez broni i uformowały się poza obydwiema liniami demarkacyjnymi. Wszystkie palisady i ostrzeżenia przed nimi były obsadzone wojskami, które z ciekawości przypatrywały się rzadkiemu widokowi. Pewna liczba naszych żołnierzy i równa ilość Turków zajęła się grzebaniem poległych. Dla tych, którzy poległ w ostatnich walkach, wykopano doły w obrębie linii demarkacyjnych, dla Moskalki i Rumunów wspólne, a dla Turków osobne. Liczne zwłoki pozostałe z dawniejszych walk na pobojo-

odzwierciedleniem tego świata międzynarodowego, który się werbuje w części z awanturników, w części z ludzi wyrzuconych ze społeczności swego kraju, a zapędzając hotele paryskie, kąpielowe zakłady europejskie, stanowi istny ruchomy falanster. Sardou schwycił charakterystyczne rysy tych typów kosmopolitycznych, które stanowią główne tło świata paryskiego. Zwyczajem swoim wprowadził on w sztukę kilkanaście indywidualności kobiecych i męskich, a w tym zebraniu prawdziwych paryżanów dwóch tylko Francuzów. Nikt się nie troszczy, z kąd kto przybył, czy tytuł prawdziwy, czy niezawisłe holenderskie lub czeskie oznacza właściwą narodowość, czy te wielkie panie mają mężów, jaka ich przeszłość i jakie środki zbytkownego utrzymania. Na podobne pytania i prośby jakiejś dany innej informacji otrzymał było niepodobna w gronie najbliższych przyjaciół, tylko trzykrotny wykrzyknik: „ładna, ładna, bardzo ładna.“

Zakończenie wyborne i niewolne od głębszej dążności i zdrowej tendencji, która nie zawsze ale często odznacza autora Rabagasa. Na tém tle występują figury zagadkowe. Sardou nie lubi czarnych charakterów — to też czyniąc tu diagnozę epidemii cudzoziemskiej, która zalewa Francją, dwa tylko typy niegodziwie przedstawił. Reszta personelu żeńskiego i męskiego zajmuje stanowiska fałszywe, na wpół awanturnicze, a jednak umiał w nich autor coś dodatniego przy-

wisku musiały być na miejscu pogrzebane gdyż do tego stopnia pogniły, że się rozpadały, gdy je chciano podnieść z ziemi. Znalazioną na poboju rosyjsko - rumuńską armią z jednej strony, a turecką z drugiej strony. Żołnierze turecy robili przy tej sposobności bardzo dobre wrażenie, nie tylko swym modernizmem, ale i osobistą dzielnością podstawa. Widziano w ich szeregach prawdziwe ideały męskiej piękności, ale wszyscy okazali dziwną i nieopisaną pewność siebie i spoglądali na Moskalki z imponującą dumą, która u niejednego zdawała się przechodzić w pogardę. Jeden z oficerów naszego sztabu jeneralnego powiedział przepyszna, prawdziwie wschodnią cygarniczkę, która się znajdowała w posiadaniu pewnego Araba. Zdaje się, że Arab odgadł życzenie oficera i z niezrównaną uprzejmością i delikatnością ofiarował cygarniczkę zdziwionemu Moskalkowi. Posłaliśmy aż do rowu reduty trywickiej nr. 2 i zdziwiliśmy się niepomatu, gdyśmy spostrzegli, w jak lichym stanie znajduje się ta reduta; rów jej nie ma, jak to opowiadali żołnierze, trzech metrów głębokości, lecz tylko 1,50. Gdyby ten epizod był miał miejsce przed szturmem z dnia 19 października, rezultat walki byłby zupełnie inny. Z powodu tylu bezskutecznych ataków, żołnierze stracili zaufanie do siebie a redutę tę uważali za niezdobyta, to też najbardziej przyczyniło się do klęski moskiewskiej. Czy Turcy umyślnie wysłali mało wojska na to widowisko, czy też na tym punkcie w rzeczy samej tak małe posiadają siły, trudno powiedzieć, to jednak jest pewnym, że wojska nasze były dwa razy silniejsze od tureckich. Przy grzebaniu poległych było obecnych kilku obcych oficerów, pomiędzy innymi podpułkownik baron Löhneisen z armii austriackiej. O godzinie 2 po-łegli byli już pogrzebani, wojska cofnęły się na swe stanowiska a pół godziny później zaczęły znów w powietrzu gwizdać kule, aby do spoczywających już w ziemi dodać nowe ofiary.

*** Z Czarnogóry i Bośni** donoszą do dzienników wiedeńskich na Dubrownik, że prezydent senatu czarnogórskiego, który odprowadził księżnę z synem do Neapolu, ma sobie powierzoną ważną misję do rządu włoskiego. — Dalsze podjęcie operacji wojennych w Albanii nie rozpoczęło się jeszcze i zdaje się, że nie zajdzie nie ważniejszego do chwili rozstrzygnięcia sytuacji pod Plewną. W razie klęski moskiewskiej niewątpliwie przysłanoby do Podgorycy tureckie posiłki. Albańczycy, mimo nacisku władz w Skutari, wzbraniają się wyruszyć w pole przeciw Czarnogórcom, a niektóre plemiona są zdecydowane, w razie wznowienia walki, przyłączyć się do zastępów ks. Nikity.

*** W Azji** położenie armii Muktara baszy staje się z każdym dniem krytyczniejszym. Kolumna moskiewska maszerująca z Olti od północy na Erzerum, zajęła już — jak telegrafują z Tyflisu do Pressey — dolinę Eufratu i zerwała związek pomiędzy Erzerumem a Batum. Kolumna Łazarewa, która zajmowała obwód Kagismani, posuwa się także na Zewin ku Erzerum. W. ks. Michał znajduje się z synami w Kopri-ko, głównej kwatery armii operującej przeciw Erzerum.

Petersburg, 5 października. Telegram oficjalny z Wisinkoi z dnia wczorajszego: W bitwie pod Hasankale wzięto do niewoli jednego baszę i 120 żołnierzy. Następnego dnia na marszu pogrzebalimy około 500 trupów nieprzyjacielskich, i zabraliśmy wielką ilość pozostawionej broni i amunicji. Kars jest ściśle blokowany, dziś rozpoczęto sypianie baterii obłącznych przeciw wschodnio-południowemu fortowi.

Presse otrzymuje telegram odnoszący się do sytuacji armii nieprzyjacielskich w ciągu ostatnich dni 14. Depesza brzmi:

Tyflis, 2 listopada. Pewien oficer sztabowy, który jako ranny powrócił tu od armii, udzielił mi następujące szczegóły o położeniu obu armii w ostatnich dniach czerstarnu.

Operacjami tureckimi kierował angielski attaché, generał Kemal. Katastrofa pod Aladżadag była następstwem wysunięcia frontu stanowisk tureckich nad potrzebę szeroko, dalej bezradności Muktara i doskonałej służbie szpiegowskiej, jaką pełnili Moskalkom dezertery Kurdowie. Bitwa z dnia 15 października mniej była bojem krwawym, decydowało o niej taktyczne otoczenie nieprzyjaciela. Duszą operacji moskiewskich był generał Heimann. Zdolności Muktara jako wodza, są bardzo problematyczne, lecz za to osobiste męstwo jego stwierdzone zostało. Z pomiędzy wojsk moskiewskich odznaczyły się szczególnie: Moskiewska dywizja grenadierów i pułk erywański.

Ogólna strata Turków w zabitych, rannych i wziętych do niewoli przerosła 15,000 (?) ludzi. Znacznie ucierpiał przed bitwą właściciel turkacki artylerji i ja-

znać. Mistrzowsko przedstawił charakter i sytuację bohaterki dramatu. Dora, to Hiszpanka z naturą prawą, uczciwą, z wrodzoną dumą, ale w warunkach wystawiających ją na ciągłe upokorzenia. Pchnięta przez matkę w tę kolej życia awanturniczego, gonienia po świecie za bogatym mężem, wystawiona na ubliżające hołdy adoratorów nie chcących się znieść, ale chcących wyszukać fałszywe położenie, na chwilę nie upada, choć ciągle jest w otoczeniu zepsutem. Wyborną jest postać księżny rosyjskiej, przejmującej się parlamentaryzmem francuskim, ma to być portret jednej z dam rosyjskich chcących odgrywać rolę polityczną w Paryżu. Dramat, studium patologiczne a zarazem obraz polityczny. Intryga bowiem cała snuje się około szpiegostwa nowego rodzaju. Równy tu autor rozwinął dar grupowania postaci, jak wikłania i rozwikłania akcji. Gra artystów była wyborną, a scenerya i stroje dam wykintem i elegancją przenosiły w świat paryski.

Nie bez korzyści nasze panie, zamilowane w tym życiu koczowniczym, mogły przysłuchać się, jak podejrzana odgrywa rolę i w jaką zwykłą wchodzić społeczność w tym świecie paryskim, dla którego tak chętnie porzucają światne częstokroć stanowiska w własnym kraju. Niechaj się dowiedzą, jak ich oceniają sami Francuzi.

Na wystawie obrazów rozwieszono teraz mnogość obrazów przedwcześnie zmarłego Aleksandra

zda. Koniom brakło na stanowiskach wody i paszy. We wszystkich większych miejscowościach, które Moskale zajmują, zastają małe garnizony z wielkimi zapasami żywności, szczególnież ryzu, który sobie każdy oddział na własną rękę liveruje. Godnie się uwagi, że prawie wszystkie przedmioty zdobyte przez Moskalki noszą stempel fabryk angielskich.

Armia moskiewska, która ma się złączyć przed Dowobojum, wynoszą, licząc w to kolumny Łazarewa, Te-gukasowa i id. cą z Olti (?) 80,000 ludzi wyćwiczonego wojska, którego przewaga artylerji i kawalerji jest tak imponująca. Ryehla kapitulacya Karsu nie jest bardzo prawdopodobna, ponieważ załoga wystarczająca jest do obsadzenia wszystkich fortyfikacyi i obsłużenia dział, których jest 300 (?). O wiele prawdopodobniejszym jest upadek Erzerum, jeśli posiłki na czas nie przyjdą.

NIEMCY.

* Berlin, 5 listopada. Zapowiedziana w mo-wie od tronu nowela do ordynacyi miejskiej wykonana została przez tajnego radcę rejencyjnego v. Brauchitsch i była w ostatnich dniach przedmiotem konferencji w ministerstwie spraw wewnętrznych, której minister pan Friedenthal przewodniczył. Czy tenże jeszcze w obecnej sesyi przedłoży projekt pod względem reformy administracyjnej, jest rzeczą wątpliwą. Jedno z półurzędowych pism wyraziło się przed kilku dniami stanowczo, iż to jest niemożliwym natomiast w kołach poselskich uważają, jak donosi Kreuz Ztg., że dr. Friedenthal już po kilku tygodniach przedłoży projekt do ordynacyi powiatowej dla Szlezwiğu i Holsztynu.

W procesie Konitzera zapadł wczoraj wyrok w drugiej instancyi w Bonn, potwierdzający całkiem wyrok pierwszej instancyi, który, jak wiadomo, skazał oskarżonego za szpiegostwo na trzy i półmiesięczne więzienie i na utratę praw honorowych przez cały rok.

Posedł do parlamentu niemieckiego hr. v. Hompesch, który na wyższe stanowisko w administracyi książąt Turn i Taxis w Regensburgu powołany został, złożył swój mandat. W jego miejsce stanowionym być ma jako kandydat radca najwyższego trybunału v. Forcade de Biaix, na co Germania całkiem się zgadza.

W znaney sprawie przeciwko sędziemu Kolkmannu, w Prusach Zachodnich, zapozowano pomiędzy innymi restauratora Lilienthal na świadka. Zapozwany jednakże oświadczył sądowi iż, ponieważ jest już wielokrotnie karany, nie można i tak wiary przypisywać jego zeznaniom i dla tego na termin nie przybędzie. Pomimo to przysłał sędzia śledczy drugi zapozew, w którym mu zarzecam grozi 60 grzywnami, gdyby się nie stawił. Jak się dowiaduje Thorne Ostdeutsche Ztg. Lilienthal posłał przeciwko temu protest do sądu apelacyjnego w Kwidzynie.

Pod przewodnictwem marszałka v. Beningsen zebrał się w tych dniach posłowie z prowincyi hanowerskiej na konferencyę, na której postanowili się starać, iżby w mieście Stade ustanowiony był sąd ziemiański. Pan minister sprawiedliwości, dr. Leonhardt zgadza się podobno na to, lecz żąda przeznaczenia fundusów. Przeciwko postanowieniu projektu, że prowincya hesko-nasawska otrzymać ma dwa sądy ziemiańskie: w Frankfurcie nad Menem i w Kassel, postanowili wystąpić posłowie z tamtych powiatów i żądają, iżby za fundusze potrzebne do ustanowienia drugiego sądu nadziemiańskiego powiększono raczej liczbę sądów ziemiańskich.

Minister rolnictwa i tymczasowy minister spraw wewnętrznych, dr. Friedenthal udaje się w tych dniach, jak słycać, do Warcina, celem konferowania z ks. Bismarckiem.

Choroba saskiej królowej matki Amalii Augusty (ur. 1801) przybiera groźne oznaki.

FRANCYA.

* Paryż, 4 listopada. Dzienniki berlińskie różnych barw i odcieni, rozpisując się na temat zmian w ministerstwie francuskim, konstatują, że marszałek Mac Mahon licząc się z wymaganiami dworu berlińskiego, postanowił

Kotsisa. Był to jeden z najsympatyczniejszych, bo najbardziej swojskich malarzy rodzajowych. Sceny z życia wiejskiego i typy ludowe chwycił on z niezrównaną prawdą. Zauważono jednak, że niedokończona szkice Kotsisa mają niezmierną wyższość nad obrazami, które starał się wykonać. W ostatnim dotknięciu pędzla ujmował coś w charakterystyce i tonie obrazu.

Od dwóch dni ludność krakowska ciągnie na cmentarz, aby odwiedzić groby. Przy tych żałobnych wizytach odbywa się zwykle przegląd nagrobków nowych. W tym roku przybył skromny ale gustowny pomnik nad grobem Maurycego Manna — a w kościele N. Maryi Panny na przeciw cyboryum płyta z czarnego marmuru z napisem:

MAURYCZY MANN

wierny syn Kościoła, niezłomny Ojczyzny

i prawdy obrońca

urodz. 1814, umarł 1877.

Przyjacielowi Przyjaciele.

Wyżej zaś tego napisu, godnego pamięci zasłużonego męża, piękne popiersie z białego marmuru w profilu dłuta Gujskiego.

w miejsce obecnego gabinetu zamianować inny, większością parlamentarną a przynajmniej konserwatywnym republikanem bardziej miły i przyjemny; urząd ministra spraw zagranicznych ma w nowym gabinecie objąć ambasador francuski w Berlinie wicehrabia Gontant-Biron, cieszący się względami cesarza Wilhelma. Nie uważając nawet na najnowsze urzędowe oświadczenie ministerialne, według którego ambasador francuski jedynie z powodu choroby ojca przybył do kraju, nie mogliśmy się żadną miarą godzić na to, iżby powierzenie ministerstwa spraw zagranicznych p. Bironowi naprawić miało stósunki między dwoma krajami i zadławić ks. Bismarcka. Od kilku lat są stósunki między kanclerzem niemieckim a dyplomata francuskim nader zimne i objęte, ks. Bismarck podejrzewa hr. Birona o stósunki z pewną dostojną księżką rodziną, a cała sfera półurzędowych korespondentów łączy ambasadora francuskiego gdzie się tylko do tego nadarzy sposobność. Nie takiego też męża zyczyłby sobie ks. Bismarck widzieć ministrem spraw zagranicznych, jedno jakiego zaciętego wroga papieżstwa i Kościoła, któryby mu dopomógł do rozbudowania płomienia walki kulturowej we Francji.

Po dziennikach paryskich, pełnych bałamuctw i sprzeczności, kursują już rozmaite listy przyszłych ministrów; ogólnie się tutaj spodziewają, że jutro lub pojutrze dziennik urzędowy ogłosi ustąpienie obecnego gabinetu, a dnia 7 b. m. nowy skład ministerstwa. Najwięcej mówią o ministerstwie Pouyer-Quertier's, który już dawniej był ministrem finansów i jest zagorzałym bonapartystą; ministrem spraw wewnętrznych ma być p. Welche, obecnie prefekt departamentu Nord, który za czasów ministerstwa p. Buffet był prefektem w Nantes i Lyonie, oraz przez pewien czas generalnym sekretarzem w ministerstwie spraw wewnętrznych. W ostatnich latach cesarstwa był p. Welche, uchodzący za umiarkowanego bonapartystę, merem w Nancy. Ministrem sprawiedliwości ma być znany adwokat i senator Delsol, który w senacie i w Izbie deputowanych należał do prawego centrum i uchodził za dobrego mówcę; według tej wersji mianują jako ministra spraw zagranicznych hr. Vogué, dotychczasowego ambasadora przy dworze wiedeńskim, jako ministra robót publicznych senatora Montgolfier, należącego do stronnictwa monarchistów i zajmującego stanowisko inżyniera kolei w Saint-Etienne. Tekę ministra handlu ma otrzymać dotychczasowy adwokat przy trybunale kasacyjnym p. Clément, senator należący do prawego środka, następnie tekę ministra oświecenia ma otrzymać słynny chemik Dumas albo senator Wallon. Ministrowie wojny i marynarki pozostaną według tej kombinacji na swych stanowiskach. Przeciwnie Estafette dzisiejsza donosi, że minister wojny podał się do dymisji i to w tak dosadnych wyrazach, iż nie może być wątpliwości, iż ją otrzyma.

Temp's pisze, że gabinet z panem Duerriere na czele nie zadowoliliby bynajmniej republikanów i musiaby tak samo jak gabinet obecny i jak wogóle każde ministerstwo złożone z członków pobitej prawicy uchodzić za ministerstwo oporu przeciwko wyraźnej woli narodu. „Wola narodu“ jest dzisiaj hasłem, którym tak prasa jak i deputowani lewicy chcą zmusić marszałka do ustąpienia; radykalizm jest wszędzie jeden i ten sam, nieodrodny i nieodmienny, tak w Paryżu jak we Lwowie.

WŁOCHY.

* Rzym, 1 listopada. Z listu generała Beckx w Osservatore Romano z dnia 1 b. m. pokazuje się: 1) że O. Curci ani nie był wydalony, ani zmuszony do opuszczenia zakonu Jezuitów; 2) że rzekome wnieście się Stolicy Apostolskiej w tę sprawę, jest wymysłem. Jak z listu poniższego wynika, toczyła się sprawa jedynie między przełożonym a podwładnym.

List generała wystósowany do O. Curci brzmi w przekładzie:

Fiesole, 22 października 1877.

Wielebny w Chrystusie Ojcie!

Odebrałem list od Jego Wielebności, w którym wyrażasz życzenie odebrania odemnie dymisji z towarzystwa Jezusowego. Dla mnie jest to zawsze aktem bolesnym, ilekroć mam rozrywać świętą więź, łączącą kogokolwiek z towarzystwem naszym, lecz w obecnym wypadku taki akt zadaje sercu mojemu niewysłowioną boleść.

J. W. tkwisz od niejakiego czasu w pewnych opiniach przezeń politycznych zwanych, a w istocie dotyczących świętych interesów Kościoła i sposobu jego urzędowania w obecnych okolicznościach; i aby utrzymać się przy tych zdaniach, nie wahałeś się lekko i nieostrożnie się sądzić tych, których Pan postanowił na rządzących Kościoła. Przeciw woli Przełożonych chciałeś trwać i bronić, a co gorsza podsuwać drugim i słowem i piśmem rozszerzać opinie takie, że stawały się wielką obrazą Zastępcy Jezusa Chrystusa i zgorzeniem wiernych. Naponieważy J. W. kilkakrotnie słowem i piśmem a zawsze bezskutecznie, naresze z uwagi, że to zasady i maksymy są głoszone i broniące w piśmach wszelkich odcieni, dalej uznając, że obowiązkiem jest dać zadobroczenie Ojcu św., i uchylić albo zmniejszyć zgorzenie wiernych, jak ów okazał publicznie, że towarzystwo nasze podług instytutu swego, jako wyznające najwyższą część i zupełną uległość dla św. Stolicy — nie przyjmując, owszem gani i odrzuca wszystkie owe rozszerzane opinie jednego z swoich członków, — uważałem za powinność rozporządzić J. W. ażebyś je cofnął i odwołał publicznie. Oż J. W. zamiast być posłusznym tak jak Bogu słuhował i Przełożonym zakonu, żądasz odemnie raczej zwolnienia z towarzystwa.

Rozwazwszy, że J. W. żył 51 lat w towarzystwie i w nim naukowe i literackie wiałość wychowanie, że rzadkimi talentami oddałeś religii w ogóle a naszemu towarzystwu w szczególności znakomite przysługi, i że mogłbyś jeszcze oddać tyleżby obrał drogę posłuszeństwa,

przepisaną naszym instytutem, a widząc teraz zdecydowanego rację do opuszczenia towarzystwa, niż do wyrzeczenia się dziwnych idei swoich, — nie mogę nie boleć, w obec żądania o uwolnienie. Ponieważ J. W. nie chce uleść pod posłusztwem, owszem oświadczyłeś, że więcej nie przegnieś przyjmować rozkazów moich i semel et iterum wyzwał, bym przelał ciekawością nie wiążącą Go z towarzystwem, nie pozostaje mi nic innego, jak smutną konieczność spełnić Jego życzenie w imię Boga i z upoważnienia Jego Świętobliwości dać Mu żądane zwolnienie. Spełniając bolesny ten akt, proszę Boga by J. W. w chwili śmierci mógł znaleźć spokój sumienia i spokój wieczny, który Bóg niech udzieli w szczególności.

J. W. sługa w Chrystusie

Piotr Beckx, Przełożony jeneralny T. J.

Po odebraniu tego listu O. Curci, pojechał zaraz z Rzymu do Fiesole z postanowieniem naprawienia sprawy i cofnięcia wniosku o zwolnienie z towarzystwa. Ztąd Osservatore Romano przeciw wszystkim dziennikom dobrze się wyraził, że wiadomość o wydaleniu O. Curci z towarzystwa jest niedokładna (inesatta). Oświadczenie O. Curciego później w dziennikach nie innego nie mówi, tylko że podaje publicznie do wiadomości, iż ostatecznie otrzymał zwolnienie, o które się kilkakrotnie dopraszał.

Na Via della Lungaretta, odbyli tutejsi buzurri w niedzielę hałaśliwe demonstracje przed domem Ajani. Chodziło o odkrycie pomnika dla osób, które dnia 25 października 1867 r. strzelały z tego domu do panieckich żuawów. Mordercy i zranili kilku żołnierzy papieżkich, którzy następnie w własnej obronie na nich uderzyli i kilku zabili. Na tę uroczystość zebrało się około 500 indywiduów, pomiędzy niemi znany burmistrz miasta Rzymu, zamianowany przez Wiktora Emanuela pan Venturi reprezentujący władze miejskie, który też wystąpił z mową. Jeden z mówców zawadził o Ojca św., i nazwał go zbrodniarzem z Watykanu. Inny przemawiał w imieniu miasta Tryestu, przypominając potomkom Brutusa, że jedna część Włoch, czująca się z nimi zjednoczoną w złą i dobrą doli do tej chwili nie została wyzwoloną, choć w walkach o wolność Italii czynny brała udział. Mówca zakończył temi słowy: „Jeżeli Austria nie pozostaje się do obowiązku oddania tych części Włochom, natenczas Włosi przemocą z bronią w ręku odebrać je będą zniewoleni.“ W obecności pana Venturi klaskano potężnie na te słowa, a organa półurzędowe i nie urzędowe codziennie powtarzają, że Włochy najserdeczniejsze dla Austrii żywią uczucia.

Sprawa przenieńców członków municypalności w Rzymie zajmuje żywo wszystkie dzienniki. Osobna komisja badała, do jakiej wysokości dochodzą defekta. Wskutek wotum niezauważania danego panu syndykowi Venturi, podał się tenże do dymisji. Nowe municypium także obrano. Dnia 1 listopada ma urzędownie syndyk Venturi na posiedzeniu junty municypalnej, staraj (gdz) nowa jeszcze nie urzęduje, dymisję swoją zakomunikować. Postępowy wielec p. Venturi z niemilę dla siebie sprawy wycofuje się wnioskiem o dymisję. Osservatore przeciwny jest takiemu sposobowi załatwiania kwestyi i wprowadzaniu praktyk ministerjalnych do zarządów gminnych.

TELEGRAMY.

Paryż, 5 listopada. Z doniesień dziennikarskich można wnioskować, że republikanie zdobyli przy wyborach do rad jeneralnych około 60 krzeseł. Dotychczas niepodobna jeszcze wyrozumieć, w ilu departamentach republikanie wskutek tego otrzymają przewagę w radach jeneralnych. Orleaniści są bardzo rozdrażnieni z powodu kłóski, jaką poniósł ks. Broglie wobec swego przeciwnika p. Fouquet. Agencja Havas uważa skład ministerstwa, jak go podaje Moniteur, za prawdopodobny, dodaje jednak, że dotychczas nie jeszcze nie postanowiono.

Paryż, 5 listopada. Ogólny rezultat wyborów do rad jeneralnych jeszcze dotychczas nie znany. Dzienniki republikańskie potwierdzają, iż republikanie zdobyli kilka krzeseł. Français twierdzi, że skład rad jeneralnych i względny stosunek stronnictw bardzo mało albo wcale zmieniony nie będzie, i dodaje, że konserwatywni już teraz mają większość zapewnioną. Moniteur donosi: rokowania względem utworzenia nowego gabinetu jeszcze nie zostały ukończone prawdopodobnie atoli jest, że nowe ministerstwo składać się będzie z następujących osób: Pouyer-Quertier będzie prezydentem rady i ministrem finansów baron Leguay, spraw wewnętrznych, Delsol sprawiedliwości, Vogué spraw zagranicznych, Montgolfier robót publicznych, Dumas oświecenia, Clement handlu, Berthaut wojny, Gicquel marynarki.

Londyn, 5 listopada. Daily Telegraph donosi z Erzerum: Dzisiaj uderzono silnie na pozycje tureckie i stoczono walkę na całej, czterogodzinnej drogi długi linii tureckiej. Po dzieńściodzinnej walce przełamano centrum tureckie i zmuszono je do odwrotu. Muktar basza jest lekko ranny. Obiegają pogłoski, że na południu, o sześć godzin drogi od miasta, pokazali się kozacy.

Carogrod, 5 listopada. Od czterech dni nie ogłoszono żadnych wiadomości z bułgarskiej widowni wojny, wskutek czego nie mamy panuje niepokój. Wielki wezyr zapewnił Layarda, że oskarżeni o zbrodnię stanu bracia Geschoff z Filipopolis do Carogrodu przywiezieni zostaną.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Król raczył nadać rzeczywistemu kłowi w Szamotulach, Szumanowi w Poznaniu, dr. Gabler w Szubinie i Joel w Bydgoszczy tytuł radcy sprawiedliwości.

* **Teatr.** Zło ziarno, komedia w 3 aktach p. Kazimira Zaleskiego, grana pierwszy raz na scenie tutejszej w dniu 3 b. m. należy do słabszych utworów scenicznych w rodzaju sztuk, jakie się ostatnimi czasy w literaturze naszej pojawiły. Zaletą jej jest sama tylko tendencja, walcząca przeciw tak często w życiu zdarzającym się małżeństwom nieodpowiednich wiekiem osób — dla chleba. Zło to sprowadza na świecie wiele smutnych następstw, i tak się też dzieje w komedii p. Zaleskiego. Jan Bogusz, młody, żądny życia człowiek żeni się z wdową, kobietą piękną (tak zaręca autor, bo z przedstawianymi nie mogliśmy wynieść tej uwagi), lecz starsza od niego. Wdowa jeszcze świeża a nadwyszko bogata, szło to więc jakoś tak kilka, aż wreszcie w Janie odezwało się serce. Pasierbica jego wraca z pensyi z Paryża, gdzie się kształciła długi czas pod opieką ciotki, oczym widzi ją dopiero raz pierwszy i traci głowę, od pierwszego wejścia zakochawszy się z kretelem. Sytuacja rzeczywiście dramatyczna. Bogusz, dotąd szukający ratunku od nudów w kartach, teraz wpada w inną ostateczność, a Marya, pasierbica, pokochała Kazimira, dotąd przyjaciele ojcyma. Spozrzęglży to Bogusz, młotany zadróżką i rozpacz, wyzywa na pojedynek Kazimira. Zamiarowi jego przeszkadza major, przyjaciel ojca i opiekun Maryi. Poruszony do głębi wymową majora Bogusz, rezygnuje z zabicia Kazimira i postanawia odebrać sobie samemu życie. W chwili, gdy chce spełnić ten zamiar, wbiega młody synek jego, a na widok dzielnicy broń wypadła z ręki samobójcy. Budzi się sumienie i poczucie obowiązku względem życia i dziecka, Bogusz zwalca słabość i postanawia żyć dla wychowania dziecięcia, ustępując dobrowolnie z drogi Kazimirzowi do ręki Maryi. Założenie sztuki, jak widzimy, daje obfity materiał do stworzenia całości organicznej i żywej. P. Zaleskiemu to się nie udało zupełnie. Wątek intrygi mdły, jak mdle są postaci stanowiące tło i balast humorystyczny w otoczeniu Bogusza, taki n. p. poroniony Fajtaszko, Fajner, Worszyl itd. Najtrafniejszym jeszcze jest salonowy żyd, Fajner i poniekąd Rudzki, szuler i pieczeniarsz z profesji. Tylko stary major robi bardzo miłe wrażenie, jako postać wzięta z chwil nieodżałowanej przeszłości. Akcja sceniczna nieświetnie też jest przeprowadzona i z wyjątkiem Bogusza samego, charakteru są blade. Dobrze napisany jest tylko akt 3 i ten ratuje sztukę. Spotykamy tu parę scen żywo i trafnie skrośloanych, dla których można wybaczyć autorowi usterki poprzednich aktów.

Wykonanie sztuki wypadło zadawalające. Główny bohater, Bogusz w grze p. Woleńskiego wyszedł zupełnie skończonym w charakterze. Była to rola przez p. Woleńskiego przedstawiona naj lepiej ze wszystkich, jakie dotychczas grał w Poznaniu. Marya (p. Woleńska) wypadła jak tylko wypaść mogła; rola ta nie nastręcza pola do rozwinięcia gry. Zonę Bogusza grała p. Henemann, jak zwykle — z lamentem. Major znalazł dobrego przedstawiciela w p. Podwyszynskim, natomiast Fajtaszko p. Doroszyńskiemu się nie udało. Postać to przesadzona przez autora — hrabia idioty, który przez wszystkich wycimiany, sądzi się zawsze być w pełni powagi swego tytułu. Artysta, któryby chciał uczynić Fajtaszką znośnym, musi poprawić, do miary artystycznej sprowadzić rażące rysy roli. Dobrze także wywiązali się z swych ról pp. Roman (Kazimierz), Siedlecki (Fajner) i Skirmunt (Rudzki). W każdym razie, Zło ziarno z pożytkiem dla sceny utrzymać się może w repertoarze.

W niedzielę, z okoliczności niedawno minionej setnej rocznicy urodzin Jana Nepomucena Kamińskiego, grano ustęp z Krakowiaków i Górali obok Fałszywych błasków. Krakowiaczy udali się tylko do połowy. Basia (pani Bauman) była zupełnie dobra, toż samo poniekąd i Bryndus (p. Siedlecki); organista bawił, jak zawsze. Natomiast musimy chyba spuścić się na wyrozumiałość względem artysty opano nieboszczyków, przypuszczając, że ś. p. Kamiński przebaczy z zagrobu teatrowi poznańskiemu niedzielnym górali, towarzyszącym Bryndasowi; ale o Kurpiński, to już chyba musiał zutkać uszy na polach elizejskich podczas wykonania ostatniego duetu w akcie 1. — Radzimy jeszcze p. Jaskiewiczowi, aby, w interesie przyszłości swego talentu, zaprzestął już raz polowania na płaski efekt galeryjny strojeniem min straszliwych.

Po Krakowiakach wygłoszony był przy odświeżeniu popiersia Kamińskiego wiersz okolicznościowy, pięknie napisany i świetnie przez p. Podwyszynskiego odokremlowany. — Zakończył mazur wilanowski, odtanczony dziarsko.

* **Sprostowanie.** W Przeglądzie społeczno-ekonomicznym z niedzieli zakradł się błąd drukarski, przy końcu należy czytać zamiast takim niczem — „takim mieczem“.

* **Wydział lekarski** Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie posiedzenie w czwartek, dnia 8 b. m. o godz. 6 wieczorem. Dr. St. Jerzykowski, sekretarz.

* **Pana Stawinskiego**, odpowiedzialnego redaktora Ośrodka, wypuszczono w niedzielę z więzienia tutejszego, w którym za przestępstwo prasowe dwa miesiące spędził.

* **Przy nowym gmachu sądowym** znoszą obecnie rusztowanie, które służyło do wciągnięcia i ustawienia na gmachu tym znanych dwóch figur z piaskowca „Justitia“ i „Lex“.

* **Kradzież.** W nocy z dnia 1 na 2 b. m. skradziono w kościele katolickim w Usciu następujące przedmioty: 4 kielichy, patenę, naczynia do oleju św., małą skarbonkę zawierającą 3 do 4 marek pieniądzy, stulę używaną przy chorych wraz z pateną.

* **Do rejestru modeli** królewskiego sądu powiatowego w Ostrowie zameldował pod dniem 24 września rb. król. inspektor powiatowy dr. Hermann Hippant nową lankę szkolną własnego pomysłu, doręczając równocześnie model swego wynalazku. Czas, w jakim wynalazca zastrzegł sobie naśladownictwo swego wynalazku, jest przeciąg trzech lat.

* **W dominiem Zajaczkowie** pod Pniewami spadł służący dworski, liczący lat 20, tak nieszczęśliwie z wierzby, że uderzywszy głową o kamień, na miejscu się zabił.

* **Samobójstwa** mnożą się u nas w niezwykły sposób, jako straszna signatura temporis, jako znamię czasu pozabawionego coraz bardziej błogiego wpływu Kościoła i religii, a uszczęśliwionego szkołami bezwyznanowemi. W wiosce B. pod Krotoszem powiesił się w zesłań śród piętnastoletni chłopak, brat tamtejszego nauczyciela.

* **Radca ziemiański** powiatu chodzieskiego, pan Colmar, wyjeżdżając na sejm do Berlina, powierzył zastępstwo w swym urzędzie p. Gumtz, król. sekretarzowi powiatowemu. Ważniejsze sprawy jednakże każde sobie do własnej decyzji, przysłać do Berlina a nawet na termin, w których obecność jego będzie pożądana, ościsnąć zjeżdżać będzie do powiatu.

* **Benedykt Ragoza**, rodem z Litwy, w bitwie pod Sarnamiar 21 sierpnia stracił obiedwie nogi i ku powszechnemu żalowi swoich towarzyszy umarł tegoż dnia w szpitalu w Eski-Bzumie. Ragoza młodym jeszcze chłopcem wyszedł z kraju i służył w batalionach francuskich podczas oblężenia Paryża. Czas pewny bawił we Lwowie, gdzie się zajmował przekładami; tak pomiędzy innymi

przetłumaczył słynny romans Bulwera pod tyt.: „Colla Rienza.“ Następnie zamieszkał w Szwarzycy i wydawał tam przez krótki czas pismo polskie p. t. Wici. Ragoza mógł mieć około 30 lat.

* **Kalendarz.** Jutro, w środę dnia 7-go listopada, Engelberta m. Wschód słońca o godzinie 7 minut 8. Zachód o godzinie 4 minut 19.

Długość dnia 9 godzin 11 minut.

Wypadki historyczne. 1555 Sejm elekcyjny. — 1612 Polacy opuszczają Moskwę. — 1648 Kozacy ustępują z pod Zamościa. — 1704 Bitwa pod Poniecem. — 1806 Dąbrowski wchodzi do Poznania.

(a) **Z pod Leszna**, 4 listopada. Pan baron Massenbach, radca ziemiański, opuszcza nasz powiat wschowski i objeżdża na pożegnanie wszystkie dwory pomijając bardzo skrupulatnie mieszkanka księży i dwory czysto ultramontańskie. Innego jednak zdania są Niemcy życzliwi odchodzącemu radcy, którzy urządzili komitet, mający się zająć wydaniem obiadu pożegnawego. Ten to komitet, nie wiem z jakiego powodu, wyzywa wszystkich członków sejmiku powiatowego, aby wzięli udział w tymże obiedzie za 4 marki bez wina i nie zapomina o żadnych ultramontanach. Myślę, że jeśli kto, to Polacy i katolicy najmniej mają powodu do wzięcia udziału w tej pożegnawej uczcie, bo wiadomo wszystkim, jak bardzo p. Massenbach pomniał wszystkim co polskie i katolickie. Zyczyć mu tylko wypada, aby na nowej swój posiadzie w Homburgu więcej potrafił sobie zjednać umysły.

Lany odchodzący radcy widać spać nie dawają inspektorowi powiatowemu szkolnemu w Lesznie, bo idąc w jego kulturne ślady, powstaje na nauczycieli, którzy piastują urząd organizatorski i nakazuje im pod zagrożeniem 6 marek kary natychmiast podziękować za organizatorstwo. Jak słyszałem, niektórzy panowie nauczyciele udali się z zażaleniem do rejencji, czy co wskorają? W tej materii dąłoby się dużo archyhumorystycznego z Osieczny napisać, lecz wolę poczekać, aż komedia ta się odegra do końca.

Z innych nowin to jeszcze zasługują na uwagę, że narzęście spadkobiercy po zmarłym księdzu dziekanie Theinerce odebrali coś około 1500 marek zwrotu z niesłusznie ściąganych kar z czasów srogiej Massenbachady; lecz nie darowano nic nieboszczykowi, bo resztę niezapłaconych kar po śmierci jeszcze ściągnięto ze spadkobierców.

(ke) **Z Krobkiego**, 5 listopada. (Posada nauczycielska w Krobnie. — Budowa szkoły katolickiej w Sarnowie. — Budowa kościoła katolickiego w Sarnowie. — Substancja dobr. — Kurs dla nauczycieli do szkół średnich.) W Dubinie zawakuje od 1 stycznia 1878 r. druga posada nauczycielska przy szkole katolickiej, przynosząca rocznej pensyi 800 marek gotówki, do tego 90 marek na opał i mieszkanie składające się z trzech pokoi i wielkiej jasnej kuchni. Kandydaci mogą się zgłosić albo do król. inspektora powiatowego p. Wenzla w Rawiczu, albo też do burmistrza m. Dubina p. Langnera.

Szkoła katolicka w Sarnowie znajdująca się obecnie na gruncie pod nr. 88 zostanie przeniesioną na grunt pod nr. 67 po wybudowaniu na tymże nowemu budynku szkolnego. W celu sprzedaży znajdujących się na tymże a przeznaczonych do zrobenia budynków, mianowicie domu mieszkalnego, stożdy i stajni, wyznaczył dozór rzeczonyj szkoły termin na dzień dzisiejszy, godzinę 9 w biurze magistratu w Sarnowie, dnia zaś jutrzejszego o tejże godzinie odbędzie się termin licytacyjny sprzedaży gruntu, w którym obecnie szkoła się mieści; wzniakowany ostatecznie grunt składa się z podwórza, ogrodu, półtury morgi łąki, a znajdują się na nim dwa domy mieszkalne i stajnie.

W Sarnowie pod Gostyniem wybudowany zostanie nowy kościół katolicki. Koszta budowy po'ejmuje jedynie fiskus królewski, jako prawny sukcesor zniszczonego klasztoru w Lubiniu. Termin wyznaczonej celem oddania robót budowlanych odbył się w dniu 23 z. m. przed południem o godzinie 11 w Sarnowie.

W dniu 29 b. m. przed południem o godzinie 10 będą w Gostyniu w król. deputacy sądowej sprzedawane przez publiczną licytację następujące dobra, będące własnością sukcesorów hr. Mieleskiego: Drzewczewo wraz z folwarkami Głogowem i Głogówkiem i Bodzewko; rzeczona majątność w tutejszym leżą powiecie; dalej w sromskim powiecie dobra ryerskie Błażejów. Termin przybycia naznaczony na dzień 6 grudnia r. b. o godzinie 11 przed południem w lokalu teje deputacy.

Kurs dla kandydatów zgłoszili się chcących do egzaminu na nauczycieli do szkół średnich rozpocznie się we środę dnia 7 b. m. o godzinie 5 po południu w Rawiczu w gabinecie fizykalnym szkoły realnej.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 6 listopada.

LUZINSKIEGO GRAND HOTEL DE FRANCE. Brzeski z żoną z Kaczowa, Bojanowski z Gólcowa, Grabowski z Gorzowa, Troskow z Kynszyni, Chłapowski z Gończy, ks. Skąpski z Lubasza, Toboll z Piły.

GOSPODARSTWO, HANDEL I PRZEMYSŁ.

Sprawozdanie tygodniowe

Domu handlowego M. Baranowski i Co. w Gdańsku.

Sobota, 3 listopada 1877.

Powietrze było w ubiegłym tygodniu na przemian piękno, zimne i dżdżyste.

W Anglii przez cały tydzień sprzyjała pogoda, lecz w Szkocji panowały ciągle deszcze i burze, dla czego żywo poszukiwano znacznej podległo szkodzie, co do kartofli jest także niezadowolnienie tak dla złego sprzętu, jako też, dlatego, że się psują. Targ pszenicy był także wszędzie nieożywiony, konsumenci jednak pomimo obniżki 1—2 szyl. na kwarter oczekują na z większym pokupem. Targi pszenicy były zawsze towarem angielskim mianowicie zaś obcym obficie zaopatrzone, nadzwyczaj zaś znaczne i nieustannie dowozy pszenicy z atlantyckich portów Ameryki dają konsumcy angielskiej pewność, że dostarczą tyle, ile potrzeba wymagać będzie. Żniwo w Ameryce było bardzo znaczne, w Anglii liczą omlot na 11 milionów kw., towaru obcego zaś do wyrównania ogólnej potrzeby będzie potrzebować Anglia do 1 września 1878 r. 12 do 13 mil. kwarterów.

Import na targi angielskie wynosił w ubiegłym tygodniu do 20 października 1,118,482 centnarów pszenicy, 113,415 cent. mąki, przeciw 1,390,614 centnar. pszenicy, 115,726 cent. mąki w tygodniu poprzednim a około 709,631 cent. pszenicy, 173,231 cent. mąki w tymże samym tygodniu roku 1876.

Londyn notował na pszenicę obniżkę 1—2 szyl. za kwarter, targ śródowy był wąty i niezakontrowano żadnych nowych sprzedaży z Gdańska. Liverpool cena za czerwona pszenicę 1—2 pen. za mąkę zaś do 1 szyl. niższa. Leith cena pszenicy 1 szyl. za kwarter niżj. Hull bez zmiany przy obrocie słabym. Nowy York podaje niżzone ceny tak na pszenicę jako i mąkę. Francja i Paryż pozostały stałe na pszenicę i mąkę. Belgia i Holandia bez zmiany, Berlin zaś miał tydzień zeszyły do załatwienia terminu na październik przykry, na który towaru był niedobór, dla czego podwyżka o 40 marek nastąpiła, termina inne także na żyto zostały

bez zmiany. Co do obrotu naszego targu w tym tygodniu był chętny pokup na pszenicę dobrą i piękną przy cenach stałych, której dowóz jednak jest bardzo słaby. Uspokojenie było wogóle spokojne, ponieważ eksporterzy nie mogli według życzeń sprzedaż do Anglii wykonać dla niskich cen tamże, których niższe sprowadzały znaczne dowozy. Gatunki jasne i jasno psstro miały dość odbiorców, gorzej trudne do pozbycia. Zyto miało przy słabym dowozie dość odbiorców. Jęczmień w dobrym gatunku zawsze poszukiwany, ma obrot dobry.

Dowóz z Polski do Gdańska wyniósł od dnia 26go października do 1go listopada 2630 ton pszenicy, 274 ton żyta w ogóle 53,956 ton pszenicy, 14,179 ton żyta, 6600 ton grochu przeciw 37,526 ton pszenicy, 5675 ton żyta, 24 ton grochu w tymże czasie roku zeszłego.

Placono w końcu za tonę z 2000 funt. celnych:

Pszenicę.
Marek 196 — przy 125 — funt. hol. za jarą,
" 200—204 przy 122—125 funt. hol. za obciagniętą,
" 180 — przy 123 — funt. hol. za ordynarną,
" 195 — przy 126 — funt. hol. za pstrą obsadzoną,
" 208—222 przy 124—130 funt. hol. za pstrą,
" 223—235 przy 119—129 funt. hol. za jasno-pstrą,
" 244 — przy 130 — funt. hol. za wys. - pstrą i szklisną,
" 255 — przy 126 — funt. hol. za białą,
" 205—220 przy 129—135 funt. hol. za polską.

Zyto.
" 136—145 przy 118—127 funt. hol. za krajowe,
" 129 — przy 115 — funt. hol. za ruskie.

Jęczmień.
" 173—182 przy 107—113 funt. hol. za dwurzędowy,
" 150—160 przy 105—110 funt. hol. za 4-rzędowy.
" 138 — przy 103 — funt. hol. za ruski.

Groch wrzący 160, na paszę 150 marek.
Mak 26 marek za 200 funt. celnych.
Łubin niebieski 102 marek.
Węgle kamienne ang. 48 marek za laszt (60 ctr.)
Banknoty rosyjskie 197.75 marek za 200 rubli sr.

listop. — list.-grudzień — grudz.-styczeń — styczeń-luty — wiosna — marek.
Okowita, (z beczką) pr. 100 l. Tralles. Wypowiedz. 50000 litr., cena wypowiedziana 47.40 na Lipiec — sierpień — wrzesień — październik — list. 47.40 grudz. 47.60 styczeń 47.80 — luty 48.30 marzec 48.90 kwiecień — kwiecień-maj 49.80 marek.

Okowita w miejscu (bez beczk) 47.20 marek.

Drukarnia
J. Leitgebra w Poznaniu
poleca

kalendaryze

na rok 1878:

Ceny ziemioładow na targach zamiejscowych.

Wrocław, 5 listopada.
Siemie konieczyny, czerwone niezmn. pośled. 30 — 35, średnie 38—42, piękne 45—48, najp. 50—52 mrk.; białe stale, pośl. 34—40, średnie 44—50, piękne 54—60, najp. 64—70 mrk.
Zyto: (za 2000 funt.), stale, wypowiedz. — cent. na upł. wypow. — paźdz. — żąd., paźdz. — plc., listopad 133—50 żąd., list.-grudzień 132,50 plc. i żąd., grudz.-stycz. —, kwiec.-maj 135,50 plc. i żąd.
Pszenica: 202 żąd., — plc., listopad-grudz. 200 żąd. kwiecień-maj —
Owies: 125,50 żąd., paźdz.-listopad 200 — żąd., list.-grudz. 124, — plc., kwiecień-maj 131,50 żąd. — plc. maj-czerw. — plc., wyp. — cent.
Olej rzepiowy: m. zm., wypowiedz. — cen., w miejscu 73,50 żąd., paźdz. —, — żąd., paźdz. — plc., listopad 71,50 plc., 72 — żąd. listopad-grudz. 72, — żąd., — plc., kwiec.-maj 70,50 żąd.
Okowita: m. zm., wypow. —, — litr., w miejscu — listopad i listopad-grudzień 48,70—48,60 plc., grudzień-stycz. i stycz.-luty 48,60; kwiec.-maj 50, — żąd.

Ceny targowe w Wrocławiu

z dnia 5 listopada 1877.

Postanowienia miejskiej deputacji targowej.	Za 100 kilogramów					
	ciężki		średni		lekki towar	
	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.	naj-wyż.	naj-niż.
Pszenica biała nowa	21	20,80	21,50	21,30	20,30	19
" żółta	20	19,90	20,80	20,60	19,60	18,80
Zyto nowe	15,30	14,30	13,50	13,10	12,80	12,20
Jęczmień stary	16,60	15,90	15,40	14,90	14,60	13,80
" nowy	16,60	15,90	15,40	14,90	14,60	13,80
Owies stary	14	13,60	13,30	12,80	12,40	12
" nowy	14	13,60	13,30	12,80	12,40	12
Groch	17	16,60	16,10	15,10	14,70	14

Postanowienia komisyi handlowej.	T O W A R		
	piękny	średni	pośledni
Siemie lniane . . . 100 kilogr.	26	24	21
Rzep zimowy . . .	31	29	26
Rzepik zimowy . . .	30	28	24
Rzepik letowy . . .	30	26	23
Luca . . .	27	24	21

Ceny wypowiedziane na 6 listopada: żyto 133,50 mrk., pszenica 202 — m., jęczmień — m., owies 125,50 mrk. rzep — m., olej rzepiowy 72, — m., okowita 48,70 marek.
Notatka giełdowa spirytusu kartofl. za 100 lit. 100 pte. tral. w miejscu — żąd. — pl.
Konieczyna do siewu, czerwona niezmn. za 50 kilogr. 30—40—45—50 mrk.; biała słabo 35—42—47—54 marek.
Makuchy rzepiowe słabo, za 50 kil 6,80—7,20. Makuchy siem. niezmn., za 50 kil 8,70—9,20
Zubin niżej, żółty 9,70—10,30—11,80 mrk., nieb 9,60—10,20—10,70 m.
Tymotka stale, za 50 kilogr. 22—25—28 m.
Siano 2,60—2,80 m. za 50 kil.
Słoma 22,50—24,50 za kopę 600 kil.
Perki: za miod (2 nowe szefle czyli 75 kil.) najl. 3—3,50 m., pośl. 2—2,30, za szefel (75 funt.) najl. 1,50—75 m., pośl. 1—1,15 m., za litr 0,93—0,05 m.
Mąka stale, za 100 kil. Pszena 31,00—32,50 mr.
Rżanna piękna 23,50—24,50 marek. Rżanna średnia 22,50—23,50 marek. Osucie rżanne 9—10,25 marek. Osucie pszenne 8—9 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 5 listopada 1877. (Kursa końcowa.)

Wypow. żyta		Wypow. okow.	
Wypow. okow.	10,0		
Kapitał			
Galicyjany	105		
Pr. pap. państw.	93		
Poz. 4% list. z.	94		
Poz. list. ren.	94		
Austr. los 1860	105		
Włochy	71		
Amerykany	95		
Turki	10		
7 1/2% Rumun.	14		
Pol. lik. l. zast.	53		
Rosyj. bknot.	202		
Sreb. rat. aust.	57		
Aus. ake. kre l.	367		
Kolój Państw.	449		
Lombardy	134		

Szeczecin, dnia 5 listopada 1877. (Kursa końcowa.)

Pszenica słabo	212,50		
Listopad	212,50		
Kwiecień-maj	207,—		
Zyto słabiej			
List.-grudz.	136,50		
Grudz.-stycz.	138,50		
Kwiecień-maj	142,—		
Olej rzep. słabo			
Listopad	72,20		
Kwiec.-maj	71,40		
Okowita stale			
Listopad	49,—		
List.-grudzień	49,10		
Kwiec.-maj	51,70		
Owies			
Paźdz.-listop.	136,—		

Berlin, 5 listopada 1877. (Kursa końcowa.)

March. Pozn. kolój . . .	13,50	L. z. ros. ziem. ks.	71
Prioritety . . .	68,75	Pols. 5% listy zast.	60
Kol. Mind. kolój . . .	87,50	Pozn. bank prowinc.	100
Reńska kolój . . .	107,25	Kwilecki Potocki . . .	60
Górnoszlaska . . .	126,40	Pozn. sprit. ake. . . .	43
Austr. półn.-wsch. k.	189 —	Bank rzeszy n.	158
Kolój Rudolfa . . .	50,50	Diskont. udziały . . .	114
Austr. banknoty . . .	171,10	Szlask. stow. bank. . .	82
Austr. renta złota . .	63,75	Centrab. f. Industr. . .	69
Ros. Ang. poz. 1871 .	78,50	Laurahütte zast. . . .	69
— poz. prem. 1866 .	134,90	Pozn. 4% list.	94
Weg. 9% asyg. skar.	95,25	Pozn. renta	12

GIEŁDA.

Poznań, dnia 6 listopada 1877.
Zyto. (za 20 ctr.) — wypow. — ctr. cena wypow 135, wrzesień —, jesień —, wrzes. — paźdz. —, paźdz.

✠

Dnia 4go bm. o godzinie 2giej z południa zakończyła żywot doczesny, opatrzona św. Sakramentami ś. p. (1979)

Paulina Chelmiczka,

żona byłego Tajnego Radcy Sprawiedliwości i Syndyka Generalnego Towarzystwa Ziemskiego Kredytowego w W. Księstwie Poznańskim, ś. p. Piotra Chelmiczkiego.

Eksportacya z Poznania odbędzie się w środę, dnia 7 bm. o 3ciej po południu, nazajutrz o 10tej rano nabożeństwo żałobne i złożenie zwłok do grobu rodzinnego w Gurowie, na które zapraszają w smutku pogrążone

dzieci, wnuki i prawnuki.

✠

W środę dnia 7 bm. odprawi się (1982)

żałobne nabożeństwo

w **Jeźwie** o godz. 9 za duszę śp.

Prażata ks. Brzezińskiego

Prezesa Tow. Naukowej Pomocy.

(1972) jako to:

Nowości

kostiumy (suknie damskie)
suknie damskie, spódnice,
paletoty damskie

po uderzająco tanich cenach.

W osobnym oddziale:

odstawione suknie damskie

suknie ranne, garniowane etc.)
do własnego praktycznego użytku, które także są jako podarki gwiazdkowe stosowne. Pomienione rzeczy sprzedaje się po połowie sumiennej wartości.

Suknie jedwabne i żałobę mam zawsze w zapasie.

J. Freund, Plac Wilhelmowski 17.

Walne zebranie

Tow. ku wspier. urzędników gospodarczych pow. Obornickiego odbędzie się dnia 11go bm. o godz. 4tej z poł. w lokalu p. **Rakowskiego w Obornikach.**
DYREKCJA.
(1983)

Noże stołowe, desertowe, kuchenne, do siekania, do karbowania i siekacze okrągłe z dwiema rączkami. Maszyny do siekania mięsa, szpryce do kiszek, maszyny do chleba, maszyny do kawy i herbaty. Deseczki do kawy, cukierniczki, młynki do kawy, żelaza do prasowania, móżdżerze, lichtarze, lampy stołowe i kuchenne, przystawki do pieców w przynależności, wagi rodzinne i inne sprzęty gospodarce poleca (1986)

C. Preiss
Stary Rynek nr. 7 naprzeciw ul. Wrocławskiej.

Tamże przyjmują noże i nożyczki do ślifowania i renowania.

Jeżeli parę zamówień na zakładanie ogrodów i parków, modernizowanie starych i t. p. mogą przyjąć. Plany ogrodów gustownie i tanio wykonywam. (1976)

Wojc. Kwiatkowski
Strzelno
powiat Inowrocławski.

Dla uchylenia daremnych zabiegów a uciążliwych dla nas korespondencyi oświadczamy niniejszemu, iż podań nowych o wsparcie z kasy Towarzystwa naszego, aż do ułożenia etatu na rok przyszedły, co dopiero w lutym r. p. nastąpić może, uwzględniać nie będziemy. (1973)

Poznań, 3 listopada 1877.

Dyrekcja Towarzystwa Pomocy Naukowej Imienia Karola Marcinkowskiego.

Bez kapieli! Bez zmiany powietrza!

"PULVIS PLANTARII ORIENTALIS"

(przez znakomite powagi urzędowo wypróbowany i uznany) usuwa będące nawet w najwyższych już stadiach

piersiowe i płucowe choroby.

O frankowane przesłanie zupełnej historii choroby uprasza się.

C. F. W. Reige'go

fabryka chemicznych preparatów i poliklinika dla chorujących na piersi i płuca.
Berlin SO., Muskauerstr. 28.

NB. Honorarium za dwutygodniową kuracyę wynosi praeum. 10 marek — 5 flor. wal. austr. — 12 franków. — Pulvis plantarii orientalis dodaje się **bezpłatnie** w potrzebnych ilościach.

Dla niezamożnych — przy urzędowo stwierdzonym świadectwie ubóstwa — i kuracyę **bezpłatnie!** Dziękczynne pisma szczęśliwie uzdrowionym wyłożone!!!

Z fabryki chemicznych preparatów C. F. W. Reige'go w Berlinie otrzymałem dla zdania naukowej opinii i do chemicznego rozbioru w dobrze zamkniętych kartonach 2 próby proszku z oznaczeniem „Pulvis plantarii orientalis I i II”, które w mem. analityczno-chemicznym laboratorium podałem osobliście jakościowej i ilościowej analizie, przez którą jedynie wartość podobnego preparatu stwierdzoną być może. Do przesyłki tej dołączony był opis postępowania, jakiego użyć należy przy użyciu proszków. Praktyczne próby, które wedle opisu robiłem, dały mi dostateczny dowód, że podane postępowanie polega na zupełnie naukowych, czysto chemicznych zasadach i doświadczeniach i że pojedyncze, przytem uskutecznić się mające manipulacje z łatwością przez każdego laika wykonane być mogą.

Chemiczna analiza obu proszków uprawnia mnie do twierdzenia, że przy prawidłowem użyciu otrzymany na ten sposób preparat zdolen jest w wyskim stopniu błonki śluzowe zmocnić i pobudzić i przy cierpieniach piersi i płuc usunąć lub sprawić ulgę w tych cierpieniach.

Z najzupełniejszego przeto przekonania mogę środek ten jako wyborny środek domowy usilnie polecić.

Wrocław, w październiku 1875.
[L. S.] Dyrektor itd. **dr. TEOBALD WERNER** przysięgły chemik.

Panu C. F. W. Reige'emu w Berlinie.

WPana zawiadamiam uniżenie, że po użyciu przesłanego mi kilkakrotnie Pulvis plantarii orientalis moja głęboko zakorzeniona choroba zupełnie ustała. Płuca moje znajdują się obecnie w najlepszym znowu stanie i składam Panu za to niniejszemu najczulsze moje podziękowanie.

W końcu pozwalam sobie jeszcze dodać, że gotów jestem chętnie — w interesie cierpiącej ludzkości — wyrazić moje wdzięczność i publicznie także. Przeworny dozór Pański nad kuracyą i uzyskane, zajązawające skutki zasługują na to, aby się we wszystkich rozgłosły krajach itd.

Schwedt n. O. podp. Henryk Wegener.

Pański niezem nie dościgniony „Pulvis plantarii orientalis”, połączony z nieznaną dotąd pańską metodą leczenia, uleczył mnie szczęśliwie z długoletniej ciężkiej choroby piersiowej. Czego nie dokazały żadne kapiela, żadne recepty lekarskie, ani też środki domowe, udało się za pomocą pańskiego preparatu chemicznego. Oby wszyscy na piersi chorujący poddali się z zaufaniem pańskiej kuracyi! Uczuliby się — jak ja — do wiecznej wdzięczności obowiązani. (1834)

Gotha. Z wdzięcznym poważaniem
Ed. Köhler.

Bez kapieli! Bez zmiany powietrza!

Czekolade

do gotowania

własnej fabryki, funt po 3 znniki
poleca cukiernia (186)

Ant. Pfitzner

Poznań, Stary Rynek.

Rękopis

zawierający **poezye**, moż kupić. Bliższych wiadomości udzieli S. G. 25. poste rest. Breslau I. (197)

Nauczycielka
do przygotowania dzieci do szukania miejsca. Bliższych wiadomości udzieli p. T. Urbani w Bydgoszczy, ul. Fryderykowska 52. (198)

Książka

niemieckiego pochodzenia poszukaj miejsca jako

nauczyciel domowy

od Nowego Roku. Bliższe wiadomości ści post rest. **Wyskoć T. T.** (198)

Sirzelec, kawaler, który wyszedł się dokładnie lośnictwa i oddał zyl swoją wojskować w pułku strzelców, z bardzo dobrimi rekomendacyami szuka odpowiedn. pomieszczenia na

borowy.

Bliższe wiadomości udzieli **Niedziński**, kamerdyner, **Rakoniewice** (Rakonitz). (198)

Rządców, ekonomów gosp. pisarzy, kasyerów, gorzelników, leśniczy, ogrodników, kucharzy i służących z pewną kwalifikacyą i dobrą rekomyendacyą polecić może biuro zlecę

M. Wesołowski

(1981) Lipowa Ul. nr. 4

Dwie piękne, skarogniade

klacze

karecianne są na sprzedaż w **Domino** p. Środa. (197)

Teatr polski w ogr. Potockiego
W POZNANIU.
We wtorek 6 listopada 1877.

Ferrèol

Dramat w 4-ach aktach.
Początek o godz. 7.